

Sztandarowa reforma w ochronie zdrowia wywołuje bunt

18 stycznia 2011

Mimo, że we wszystkich samorządach województw rządzi koalicja PO-PSL, to właśnie stamtąd płynie najsilniejszy sprzeciw wobec sztandarowej reformy rządu Donalda Tuska w ochronie zdrowia. Projekty ustaw związane z tą reformą od blisko 2 miesięcy znajdują się już w Sejmie ale nie ma postępu w pracach nad nimi, a szczególnie nad projektem ustawy o działalności leczniczej, w której rząd zaproponował przekształcenie istniejących Samodzielnych Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej (SPZOZ) w spółki prawa handlowego.

Rząd wprawdzie wycofał się z pomysłu aby ta zmiana była obligatoryjna i zaproponował aby decyzja w tej sprawie należała do samorządu, który jest organem założycielskim dla SPZOZ. Tyle tylko, że jeżeli samorząd takiej decyzji nie podejmie będzie musiał pokryć stratę jednostki najdalej w ciągu dwóch miesięcy po zakończeniu roku obrachunkowego (czyli najpóźniej w czerwcu roku następnego).

Ponieważ zobowiązania w ochronie zdrowia w skali kraju wynoszą już ponad 10 mld zł, a rząd przewidział w tegorocznym budżecie na finansowanie przekształceń w ochronie zdrowia zaledwie 1,4 mld zł, samorządowcy obawiają się, że kwotę blisko 9 mld zł zobowiązań jednostek ochrony zdrowia, będą musieli pokryć oni sami.

W wielu województwach zobowiązania szpitali przekraczają połowę dochodów własnych ich budżetów, a w niektórych powiatach zobowiązania szpitali powiatowych są wyższe od całości dochodów własnych ich budżetów. Przyjęcie rozwiązania proponowanego przez rząd, polegającego na tym, że jeżeli

samorząd nie przekształca swoich szpitali w spółki to pokrywa ich zobowiązania już w roku następnym, musiałoby oznaczać po prostu bankructwo wielu samorządów.

Samorządowcy podkreślają także niekonstytucyjność proponowanych przez rząd zmian. Reforma ochrony zdrowia w 1999 roku wprowadziła finansowanie usług zdrowotnej ze składki opłacanej przez ubezpieczonych, gromadzonej obecnie w Narodowym Funduszu Zdrowia. Samorządy nie partycypują w tej składce w związku z tym zobowiązywanie ich ustawą do finansowania zadań, które nie są im przypisane w ustawach kompetencyjnych ponad wszelką wątpliwość jest niezgodne z Konstytucją w której zapisano ochronę prawną samorządów.

Wygląda więc na to, że rząd Tuska tym zgrabnym ruchem chce się pozbyć góry zobowiązań placówek ochrony zdrowia i próbuje je przerzucić właśnie na samorządy, które i tak znacząco wspierają inwestycje w ochronie zdrowia w tym zakup sprzętu dla swoich szpitali.

Proponowana przez rząd Tuska reforma budzi poważne obawy także z innych powodów. Wycena procedur medycznych przez NFZ na podstawie nie do końca jasnych kryteriów doprowadziła do tego, że od kilku lat rośnie liczba procedur nieopłacalnych dla placówek ochrony zdrowia co w konsekwencji powoduje pojawienie się zjawiska tzw. „pacjenta opłacalnego” i „nieopłacalnego”. Nieliczne szpitale zamienione w spółki bardzo często takich „nieopłacalnych pacjentów” przesyłają do szpitali w spółki nieprzekształconych i dopóki tych ostatnich jest dużo wszyscy pacjenci potrzebujący pomocy szpitalnej, są obsługiwani.

„Pacjenci nieopłacalni” znajdują się w trudnej sytuacji kiedy już wszystkie szpitale będą spółkami, a więc podmiotami nastawionymi na osiągnięcie zysku. Nie będzie ich gdzie odsyłać, a trudno sobie wyobrazić aby spółka szpitalna była gotowa świadczyć usługi medyczne dla takiego pacjenta, w sytuacji kiedy przynoszą jej one straty.

Na koniec jeszcze jedno spostrzeżenie. Pamiętamy niedawny dramat na kolei związany z niemożliwością wprowadzenia z odpowiednim wyprzedzeniem nowego rozkładu jazdy, a następnie z niemożliwością przewiezienia większej liczby pasażerów po okresie świąteczno-noworocznym. Kiedy wprowadzano reformy na kolei i powoływano ponad 30 spółek kolejowych tłumaczono nam, że tylko w ten sposób można dokonać przełomu w rozwoju transportu kolejowego w Polsce.

Ostatnie tygodnie pokazało, że ta mnogość spółek kolejowych była główną przyczyną wręcz niewyobrażalnego bałaganu. W wyniku reformy zdrowotnej proponowanej przez rząd Tuska ma być powołanych blisko 700 spółek szpitalnych. Czy w tej mnogości zarządów i rad nadzorczych, ktoś będzie jeszcze zwracał uwagę na pacjentów szpitali?

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)